Nr. 101 Racibórz, Sobota dnia 30-go Sierpnia 1902 r. ROK XIV

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzą 3 razy w tydzień, w poniedziałek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u agentów 1 m., z przesyłaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny“ z pismem gospodarskiem „Rolnik“ 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak „Rolnikiem“ jak z „Pracą“ 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY
pod rubryką „Nadesłane“ płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Co tam słychać w świecie.

— Gazety pruskie i ministrowie pruscy dowodzą ciągle, że ruchu narodowego polskiego nie byłoby na Górnym Śląsku, gdyby nie wielcy polacy agitatorzy, którzy pozakładawszy tu towarzystwa, rozwinęli ten ruch sztucznie. Gdyby nie ci agitatorzy, głównie z zagranicy i nie te towarzystwa, to lud górnośląski byłby spał dotąd snem sprawiedliwego i chwaliłby Prusy za to, że go wychowują w pruskiej kulturze, która wydziera ze szkół język ojczysty a każe się uczyć dziecku w języku niemieckim.

Tym czasem jakby na przekór tym gazetom ta sama agitacya rozwija się wśród słowiańskiego szczepu Łużyczan, osiadłego jeszcze w pruskich okolicach Brandenburgii. Łużyczan tych dziś jeszcze za na 200 tysięcy dusz. Łużyczanie poczynają rozumieć że są słowiańskim szczepem, że więc mają obowiązek dbać o zachowanie mowy ojczystej, skoro nie chcą, ażeby ich pokrewna kultura niemiecka. A tej agitacyi nie wniósł obcy ludzie, jeno właśni synowie narodu łużyckiego, którzy będąc w Pradze w Czechach na szkołach, patrzali na przykłady, jak naród czeski daje w obronie swej mowy ojczystej.

Jedno z pism niemieckich „Tägliche Rundschau“ pisze, że w miejscowości Lohsa w pobliżu Hoyerswerda łużyckie Towarzystwo studentów urządziło zabawę latową, na którą lud łużycki licznie się zebrał. Jeden ze studentów przemówił do ludu mowę, wzywając go, aby się trzymał swej mowy ojczystej, aby czytał łużyckie gazety, urządzał zabawy z teatrem łużyckim itd.

Ta skandalistyczne to pismo nawołuje natarczywie rząd pruski i ministrów, ażeby co tchu zabrali się do prześladowania tej agitacyi, bo jedynie tylko ze strony Polaków, ale i ze strony Łużyczan ojczyzna pruska będzie zagrożona.

Widzimy z powyższego naocznie, jak kłamią pruskie blaty, gdy piszą, że rozbudzanie ducha narodowego na Górnym Śląsku jest rzeczą sztuczną. Gdyby była to rzecz sztuczna, to nie mielibyśmy już tyle rozmaitych uczonych Górnoślązaków, którzy się mowy ojczystej nie zapierają, ale szczycą się z tego, że mogą się Polakami nazywać. Gdyby nie prześladowania ze strony władz pruskich, bylibyśmy na drodze odrodzenia narodowego już o wiele dalej. I ci oto odrodzeni nasi współbracia Górnoślązacy przyczynili się do wywołania tego ruchu narodowo-polskiego, pomiędzy innymi przedewszystkiem śp. Karol Miarka. Żadnych więc „zagranicznych agitatorów“ nie było, a ci Polacy, którzy przybywają na Górny Śląsk z innych stron kraju polskiego, nie są żadnymi „zagranicznymi agitatorami“, ale krew z krwi, kość z kości tego samego narodu, do którego należą ich bracia Górnoślązacy.

— Wiec katolików niemieckich w Mannheim udał się wyśmienicie. Zebrało się przeszło 10000 uczestników, istotnie olbrzymia liczba, której sala pomieścić nie może. Wiec zaszczycił swą obecnością także ks. Arcybiskup fryburski Nörber, który udzielił zebranym błogosławieństwa arcypasterskiego. Pierwszym przewodniczącym został wybrany dr. Cardauns, pierwszy redaktor „Kölnische Volkszeitung“, najżyczliwszego dla nas Polaków pisma niemieckiego.

W ubiegłą niedzielę 170 towarzystw katolickich urządziło pochód przez miasto. Dwadzieścia tysięcy osób brało udział.

— Król włoski znajduje się już w granicach Niemiec. We wtorek wyjechał z Włoszech i w tym samym jeszcze dniu po południu o godzinie 4¾ stanął na ziemi szwajcarskiej w miejscowości Goeschenen, gdzie został powitany przez głowę Szwajcaryi, prezydenta Zempa. Prezydent wyraził swą radość z odwiedzin króla włoskiego i zaznaczył, że te odwiedziny zacieśnią przyjaźń pomiędzy Szwajcaryą a Włochami. Król wyraził prezydentowi jako i całemu rządowi szwajcarskiemu podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie i pił zdrowie narodu szwajcarskiego.

O ½7 wyjechał król dalej i stanął na granicy niemieckiej wieczorem o 10 godzinie.

— W Paryżu mówią, że król włoski pojedzie do Francyi w tym roku napewno, ażeby powitać prezydenta Loubeta.

— Masoński rząd francuski chce teraz dalej prowadzić walkę przeciwko Kościołowi św., bo oto zamierza za pomocą swych służalców wydać nowe prawo, wedle którego księża i zakonnicy mają zostać zupełnie wykluczeni od wychowania młodzieży. Mianowicie chodzi masońskiemu rządowi o to, żeby pozamykać wyższe zakłady naukowe, kierowane przez księży. Wobec tego katolicy francuzcy powinni przeprowadzić stanowczą walkę z masońtwem.

— Z Vadsoe w Norwegii donoszą, że w południowym Warangerze odkryto pokłady żelaza w rzadkiej wielkości. Ludzie fachowi twierdzą, że one przewyższają wszystkie dotychczas znane pokłady żelaza. Odkryto żyły 70 do 200 metrów grube, najmniejsze są 80 metrów grube. Ponieważ pokłady są blisko zatoki Warangerskiej, przeto łatwem będzie ładować kruszec na okręty. Wielka część kruszcu zawiera 60 do 70 proc. żelaza, przeciętnie zaś 40 do 50 proc. Eksploatacya rozpocznie się w przyszłem lecie. Zupełnie blisko płynie rzeka Pasvikelf, która może dostarczyć do pracy 40 do 50 tysięcy sił końskich.

— Anglicy obawiają się ogromnie mów,

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VI.

Kiedy pan Zagłoba znalazł się sam, na czele swego oddziału, zrobiło mu się jakoś niesmaczno i nawet wcale strasznо, i dużo byłby sam dał, żeby mieć koło siebie Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, albo pana Longina, których zawsze najmocniej podziwiał, i przy których czuł się zupełnie bezpieczny, tak ślepo wierzył ich obrotność i męstwo.

Jechał więc z początku dość posępnie na czele swego oddziału i rozglądając się podejrzliwie na wszystkie strony, myślą mierzył niebezpieczeństwa, na jakie mógł się natknąć i mruczał:

— Zawsze raźniejszy było, żeby który z nich był tutaj. Do czego Bóg kogo przeznaczył, tego stworzył, a ci trzej powinni byli bąkami porodzić, bo na krwi lubią siadać. Tak właśnie na wojnie, jako innym przy dobie albo rybom we wodzie. W to im grajdy mają lekkie, ale ręce ciężkie. Skrzetuskiego widziałem przy robocie i wiem jakim jest mawcą. Tak on trzepie ludzi, jako ranichy pierze. Jego to rzemiosło ulubione. Ów Litwin, co własnej głowy nie ma, a trzech obcych nanka, nic na szwank nie wystawi; najmniej znam tego małego fircyka, ale coś też to musi być nielada, miarkując z tego, com pod Konstantynowem widział i co mnie Skrzetuski o nim powiadał — coś to musi być! Szczęściem, niedaleko on ode mnie ciągnie, i myślę, że najlepiej zrobię, jeśli się z nim połączę, bo jeśli wiem dokąd iść, to niech mnie kaczki zdepczą.

Pan Zagłoba uczuł się bardzo samotnym na świecie — aż się sam swej samotności ulitował.

— Tak to, tak! — mruczał. — Każdy ma się na kogoś obejrzeć, a ja co? Ni towarzysza, ni ojca, ni matki. Sierotam jest — i kwita!

W tej chwili wachmistrz Kosmacz zbliżył się ku niemu:

— Moście komendancie, dokąd idziemy?

— Dokąd idziemy? — powtórzył pan Zagłoba — co?

Nagle wyprostował się w siodle i wąs pokręcił.

— Do Kamieńca, jeśli taka będzie moja wola! Rozumiesz, mości wachmistrzu?

Wachmistrz skłonił się i cofnął w milczeniu do szeregów, nie zdając sobie sprawy, dla czego się komendant rozsierdził, pan Zagłoba zaś ciągnął jeszcze okolicy kilka groźnych spojrzeń następnie uspokoił się i mruczał dalej:

— Jeśli do Kamieńca pójdę, pozwolę sobie dać sto kijów w pięty, turecką modą. Tfu! tfu! żeby który z tamtych był przy mnie, więcej czułbym w sobie ducha. Co ja począć ze stem ludu? Wolałbym być już sam, bo wówczas człek w fortelu dufa. A teraz za dużo nas, by fortelami wojować, a za mało do obrony. Bardzo to niefortunna myśl przyszła Skrzetuskiemu do głowy, żeby podjazd rozdzielać. I dokąd ja pójdę? Wiem co za mną, ale kto mi powie, co przede mną, i kto mi zaręczy, czy dyabli tam jakiej pułapki nie nastawili? Krywonos i Bohun. Dobra sfora. Żeby ich dyabli obluszczyli! Boże mnie broń przynajmniej od Bohuna. Skrzetuski życzy sobie z nim się spotkać — wysłuchaj go Panie! Życzę mu tego, czego sobie sam życzy, bom mu przyjaciel — amen! Dotrę do Zbrucza i wrócę do Jarmolińca, a jęczyków więcej im przywiozę, niż sami chcą. O to nie trudno.

Wtem Kosmacz zbliżył się ku niemu.

— Mości komendancie, jakowychś jeźdźców za wzgórzem widać!

— Niech jadą do dyabła! Gdzie? gdzie?

— A no tam za górą. Znaki widziałem.

— Wojsko?

— Zdaje się wojsko.

— Niech ich psi kąsają! A siła ich?

— Nie wiadomo, bo daleko. Byśmy się tu za one skały ukryli, wpadniemy na nich niespodzianie, bo tędy im droga. Jeśli potęga za wielka, to pan Wołodyjowski niedaleko, usłyszy i na pomoc skoczy.

Panu Zagłobie odwaga uderzyła niespodzianie do głowy, jak wino. Być może, że to desperacya dała mu taki do czynu pohop; być

które zamierzają generałowie burscy wygłaszać w Europie i Ameryce na korzyść swych zrujnowanych wojną współbraci. Generałowie oświadczyli rządowi angielskiemu, że 3 miliony funtów szterlingów (funt szterlingów tyle co 20 marek), które rząd Burom w postaci odszkodowania przeznaczył, to dwudziesta zaledwie część tej sumy, która jest Burom potrzebna, ażeby mogli naprawić straty, które wyrządziła im wojna. Muszą zatem — jak oświadczyli — jeździć po świecie, ażeby odczytami i wykładami zarobić ilość funduszy, jakich im potrzeba.

Anglicy piszą teraz w swych gazetach, że rząd udzieli Burom prawdopodobnie tych sum, które im brakują, ażeby nie potrzebowali żebrać po świecie. Piszą angielskie gazety, że byłoby to dla Anglii hańbą, gdyby jej poddani, do jakich Burowie się teraz zaliczają, mieli żebrać o zapomogi u obcych narodów.

Anglia wie co robi. Pragnie przez taki postępek ubić od razu dwie muchy. Pragnie w Burów wmówić, jakiego to w Anglii znaleźli wspaniałomyślnego dobroczyńcę, z drugiej strony pragnie uniknąć oburzenia wszystkich narodów, któreby wywołały mowy generałów burskich, przedstawiających własnemi usty okrucieństwa, jakich dopuszczali się Anglicy na Burach.

— **Nowy środek ku szerzeniu kultury pruskiej.** Ma się więc jednak spełnić życzenie rozmaitych hakatystów, iż Wielkie Księstwo Poznańskie ma otrzymać po małych miastach załogi wojskowe celem wzmocnienia niemczyzny. Chodzi tu przedewszystkiem o przesiedlanie tamdotąd konnicy. Zarządy tych załóg wojskowych mają przedewszystkiem za zadanie dopomagania kupcom i przemysłowcom niemieckim po małych miasteczkach.

Polskie pieniądze, które tkwią także w podatkach, składanych na wojsko, mają więc dopomagać kupcom niemieckim z krzywdą polskich.

— W Rosyi istnieje jakiś tajny komitet, który postanowił pomordować bez litości wszelkich wyższych urzędników rosyjskich tak długo, dopókiby car nie nadał narodowi rosyjskiemu więcej swobód. W skład tego komitetu wchodzą głównie studenci wyższych zakładów naukowych rosyjskich. Niedawno postrzelił jakiś student gubernatora charkowskiego, księcia Obolenskiego, obecnie zastrzelony został w Beslanie na Władykaukazie urzędnik Wysocki dwoma wystrzałami z rewolweru, z którego wypalił do mieszkania jego.

— Walka kulturna we Francyi toczy się z coraz to większą zaciętością. Rząd masoński nie chce ustąpić i prześladuje ludność katolicką z niebywałą zapamiętałością. Pomagają mu w tem liczne żywioły masońskie, dla których walka przeciwko Kościołowi katolickiemu jest szczytem mądrości i rozumu. I tak większość rad generalnych pochwaliła politykę antykościelną barbarzyńskiego rządu. 47 rad pochwaliło ją bez zastrzeżeń, 5 z pewnemi zastrzeżeniami; reszta oświadczyła się przeciwko polityce rządowej, a mianowicie: 4 stanowczo i pod każdym względem, 13 zażądało ponownego otwarcia szkół zakonnych, 18 potępiło ogólnikowo politykę rządu, 2 oświadczyły się za swobodą nauczania.

Chwilowo masoni i wrogowie Kościoła są górą. Ale i tu zapewne będzie można zastósować przysłowie, że nie ma złego, coby na dobre nie wyszło. Ta walka przeciwko Kościołowi przebudzi ze snu ludność katolicką, poruszy nawet obojętnych dla wiary, i wtedy przyjdzie do obrachunku z wrogami Kościoła i katolicyzmu. Musi to nastąpić rychlej czy później. Inne już potęgi biły w Kościół i sprawę katolicką i po pewnym czasie ustąpić musiały. A cóż wobec tego znaczą masońskie marnoty francuskie!

— Król włoski przyjechał do Berlina w środę wieczorem o 9 godzinie powitany na dworcu przez kanclerza Bülowa i rozmaitych innych wysokich urzędników. Krótko potem nadjechał cesarz z małżonką, następcą tronu, księciem Joachimem i córeczką cesarza, i powitał się bardzo serdecznie z cesarzem.

Król włoski przyjechał z swym ministrem spraw zagranicznych, Prinettim i licznym dworem.

— W Szwajcaryi w miejscowości Goedau przyaresztowano anarchistę włoskiego.

— Z Hiszpanii donoszą o strasznych burzach i nawałnicach, połączonych z równoczesnemi powodziami. W prowincyi Alicante zalała woda kilka miejscowości. Wszędzie zaś straszne ulewy wyrządziły niezmierne szkody.

Na wyspie Majorce straszna nawałnica wywróciła w mieście Felanix kilkadziesiąt domów. Mnóstwo ludzi straciło życie.

— Na wyspach filipińskich panowały w ostatnim czasie liczne trzęsienia ziemi. Na wyspie Mindanno zginęło 50 do 60 krajowców.

— Wulkan Pelée nie przestaje roztaczać grozy nad nieszczęśliwą wyspą Martyniką. Obecnie donoszą gazety, że w wtorek wyrzucał wulkan od 10 godziny rano do 3 godziny popołudniu tumany pyłu i popiołu, który zasypał całą wyspę. Równocześnie rozlegał się silny, podziemny huk i łoskot.

— W Egipcie w mieście Aleksandryi panuje cholera w gwałtowny sposób. W ze złym tygodniu zapadło na nią 1127 osób, umarło zaś 791. Ogółem zapadło na cholerę dotąd blizko 5000 osób.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 29 sierpnia 1902

— Poseł okręgu raciborskiego ks. dziekan Frank wyjechał dla poratowania zdrowia do Francyi. Będzie także w Hiszpanii i Portugalii.

Staraweś. We wtorek utonął w Odrze tutejszy posiedziciel domu i handlarz warzywa Filip Lipiński. Nieboszczyk zabawiał się z czterema towarzyszami jazdą na czołnie, przyczem raczono się wzajemnie gorzałką. W końcu zalożył się Lipiński, że rzuciwszy się w pław dopłynie do przeciwległego brzegu prędzej od nich. Wyprzedził ich też rzeczywiście o 10 metrów, naraz jednak znikł pod wodą. Towarzysze jego sądząc, że stało się to z jego strony naumyślnie, niczego złego nie przypuszczali, gdy zaś przekonali się, że utonął, zapóźno go było szukać i ratować. Dotąd ciała nie znaleziono.

Hulczyn. W ubiegły poniedziałek sądzono Kotallę, który jak wiadomo, wyłudzał od rozmaitych osób pieniądze za fałszowanymi kwitami i świadectwami. Na sądzie przyznał się bez wszystkiego do tego, że zamierzał wyłudzić w nieuczciwy sposób pieniądze od karczmarza Sukacza i innych osób. Sąd skazał go na pół roku więzienia. Równocześnie skazał go na kwartał więzienia, również za kradzież, sąd w Królowymgrodzie w Austryi. Kotalla jest pomimo swych młodych lat nałogowym złodziejem, który już 9 razy był sądownie karany.

Bolacice. Przed kilku dniami zakradli się złodzieje do składu zapasów kupca Snechotty. Spłoszono ich jednak dość wcześnie. Ze zemsty wypalili z rewolweru do mieszkania Snechotty. Kula świsnęła ponad łóżkiem żydecka Snechotty, odbiła się i utkwiła w końcu w drzwiach, prowadzących do mieszkania. Dotąd nikogo z napastników nie zdołano wyśledzić.

Bojanów. W środę po południu zdarzyło się u nas bardzo smutne nieszczęście. Gospodarz Jan Gajda, starzec 70-letni, pomagając w stodole układać zboże, spadł z piętra na gumno głową na dół tak nieszczęśliwie, że biedak na miejscu ducha wyzionął. Opłakuje go 90-letnia żona, której był w starości jedyną podporą.

Gliwice. Właścicielowi Suermondtowi z Wrocławia dozwolono wydobywać węgle w Gliwicach, Wojtowejwsi, Ostropie i w powiecie toszecko-gliwickim. Obwód, na którego przestrzeni wolno p. Suermondtowi czerpać węgle, obejmuje blizko 2 miliony metrów kwadratowych.

Pilchowice. Miejscowe seminaryum nauczycielskie ma zostać przeniesione do Rybnika, w Pilchowicach zaś ma stanąć przymusowy zakład wychowawczy dla dzieci.

Ujazd. Straszliwe nieszczęście zaszło tu przed kilku dniami. Mieszkała tu od kilku lat stara panna, Badrian, licząca 80 lat. Acz kolwiek bogata, nie znała miary w skąpstwie tak dalece, że nawet siostrzenica, która pragnęła ją z dobrej woli obsługiwać, sprawiała jej wyrzuty. W ostatnim czasie przez dłuższy czas nikt jej nie widział. To w końcu podpadało. Gdy na wołanie z mieszkania nikt się nie odzywał wyłamano drzwi i oczom obecnych strasznym przedstawił się widok. Na podłodze leżał trup staruszki zupełnie zwęglony. Część ubogich sprzętów domowych była również zwęgloną. Dotąd nie stwierdzono, jak do nieszczęścia przyszło. Tyle jednak pewno, że morderstwa nie popełniono.

Bytom. Zapadł następujący wyrok na sprawców wybryków w lokalu Augustina. Skazano Roberta Urgaca na 8 lat, Konstantego Stopa na 6 lat, Wilhelma Rubina na 6 lat, Józefa Grögera na 5 lat, Augusta Tworza na 3 lata, Emila Hellosa na 2 lata, Pawła Walleka na rok. Maryę Urgacową na 1 miesiąc więzienia. Albertynę Urgacową uwolniono.

Michałkowice. Wkrótce rozpocznie się rozbieranie dotychczasowego kościoła, ponieważ na tem samem miejscu stanie kościół nowy, daleko obszerniejszy. W ciągu dwóch lat, przez który to przeciąg czasu potrwa budowa nowego kościoła, odprawiać się będzie nabożeństwo w obszernej proboszczowskiej stodole, która w tym celu zaopatrzoną zostanie w obszerne okna, [illegible] krystyą i chór.

Opole. Sąd skazał woźnicę Roberta Koszyka za lekkomyślne zabójstwo na 3 miesiące więzienia. Koszyk wiózł w drabiniastym wozie 15 osób z wycieczki. W drodze zbliżył się z wozem zanadto do rowu szosowego, wskutek czego wóz się przewrócił. Werkmistrz Fiedler rozdarł sobie przytem miecz pacierzowy i obojczyk. Wkrótce po odstawieniu do lazaretu zakończył życie.

Z Mysłowic donosi gajowy Rosmus, że w niedzielę, 24 bm., znalazł w lesie przy Janowie, trupa, a przy nim rewolwer. Na lewej ręce trupa wyrysowane było serce, a w nim litery J. S., a pod spodem znów litery; 2. B. F. A. R. N., poniżej szóstka 6, młotek i kielon na krzyż. Przy trupie wobec świadków znal

---

może nadzieja, że pan Wołodyjowski jeszcze blisko, dość, że gołą szablą błysnął, oczyma zatoczył straszliwie i zakrzyknął:

— Ukryć się za skały! wpadniemy na nich niespodzianie! Pokażemy tym hultajom..

Sprawni żołnierze książęcy z miejsca zawrócili pod skały i w mgnieniu oka ustawili się w szyku bojowym, gotowi do niespodzianego napadu.

Upłynęła godzina; nakoniec dał się słyszeć gwar zbliżających się ludzi, echo niosło nutę weselnych pieśni, a po chwili jeszcze, do uszu czatujących w zasadzce doszły odgłosy skrzypków, dud i bębenka. Wachmistrz zbliżył się znów do pana Zagłoby i rzekł:

— To nie wojsko, panie komendancie, nie kozacy, to wesele.

— Wesele? — rzekł Zagłoba. — Zagrajże ja im, niech poczekają!

To rzekłszy, ruszył koniem, za nim wyjechali żołnierze i ustawili się szeregiem na drodze.

— Za mną! — krzyknął groźnie Zagłoba.

Lisia ruszyła kłusem, potem galopem obrąbywszy skałę, stanęła nagle tuż przed gromadą ludzi, zmieszanych i strwożonych niespodzianym widokiem.

— Stój! stój! — wołano z obu stron

Było to istotnie chłopskie wesele. Naprzód jechali konno: dudziarz, fcorbanista, skrzypek i dwaj „dowbysze,“ trochę już pijani, wycinając od ucha skoczne kołomyjki. Za nimi panna młoda, boża dziewczyna, w ciemnym żupanie i z włosami rozpuszczonemi na ramiona. Otaczały ją druhki, śpiewające pieśni i niosące ponawlekane na ręce wieńce — a wszystkie dziewki na koniach, siedzące po męzku, wystrojone, ubrane w polne kwiaty, wyglądały zdala jak zastęp krasnych kozaków. W drugim szeregu jechał na dzielnym koniu pan młody, wśród drużbów, z wieńcami na długich, podobnych do spisztyczkach, orszak zamykali rodzice nowożeńców i goście, wszyscy konno; jedynie beczki z gorzałką, miodem i piwem jechały na lekkich, wymoszczonych słomą wózkach; bełkocąc smakowicie po nierównej kamienistej drodze.

— Stój! stój! — wołano z obu stron.

Potem orszak weselny pomieszał się. Dziewczęta podniosły krzyk przeraźliwy i cofnęły się w tył, zaś parobcy i starsi drużbowie skoczyli naprzód, by piersiami zasłonić młodycie przed niespodzianym napadem.

Pan Zagłoba skoczył tuż przed nich i machając szablą, świecąc nią w oczy przerażonemu chłopstwu, począł wrzeszczeć:

— Ha! skurczybyki, psie chwosty, rebelizanty! Do buntu wam się zachciało! Za Krzywonosem trzymacie, łajdaki? na przesppiegi jeździcie? drogę wojsku tamujecie? na szlachtę ręce podnosicie? Dam ja wam, pieskie dusze bezecne! W dyby pokuć kazę, na pal powbijać, o szelmy! o poganie! Teraz za wszystkie zbrodnie zapłacicie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pierwsza i we wszy
SZYN do szycia
Jacobsohn,
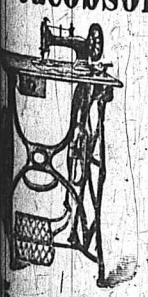
Dost
rzędn
cielsk
kolej
najle
Niemi
kora
z pod
lonow
bardz
ką do
z 30-d
marek, rancya
arobkowego. Masz
aparatem do hafto
z wielkiem wrzecio
maszyny do zwij
ch fabryczny
katalogi i uznania dar
biorę na mój koszt
z kół urzędniczych i
esłać.
Max
Odrzańska Nr. 21.
Na wese
dostarcza b
gorzałkę,
Wina korzenne
LIKIERY najta
najlepsze KONI
najlepsze słodki
flaszka 1,40
Ćwiartka jasneg
piwa 4 marki
Max
fabryka

wano 42 marki i 57 fenygów, a także i książ-
ka, w której napisane było: „Nieszczęśliwy bra-
cie, skutkiem Ciebie ginę śmiercią pańską. Fa-
szywa ta z djabła jest.“ Zkąd pochodzi zabity,
na razie nie sprawdzono.

Olesno. Nauczyciel w Trzebieszynie miewał
napady kurczu. Przed kilku dniami wyszedł na
przechadzkę. Gdy przez dłuższy czas nie powra-
cał, poczęto go szukać. Nareszcie wyciągnięto
go ze stawu nieżywego. Dostał się tam widocz-
nie w napadzie kurczu, inaczej nie byłby uto-
nął, gdyż staw w tem miejscu był bardzo miałki.

Poznań. Nadburmistrz Witting i przewodni-
czący rady miejskiej w Poznaniu mieli posłu-
chania u ministra rólnictwa w Berlinie. Nad-
burmistrz Witting wykazał, jak zastraszająco
wysoko mięso w Poznaniu podrożało w ostat-
nich 6 tygodniach. Obawiać się trzeba jeszcze
gorszych stosunków podczas uroczystości ce-
sarskich — tak powiedział p. Witting. Prze-
wodniczący Izby rolniczej, v. Bom—Fallois,
którego minister powołał, ażeby był obecnym
na posłuchaniu, przyrównywał ceny targowe
wrocławskie z poznańskiemi wykazując, że dro-
gizna w Poznaniu powoduje spekulacya. Pa-
nowie Witting i przewodniczący rady miejskiej
w Poznaniu dowodzili, że ceny mięsa w Pozna-
niu odpowiadają cenom bydła na poznańskich
targach i że masarze zbyt wiele nie zarabiają.
Pan minister odpowiedział, że pomimo tej dro-
gizny granicy dla dowozu bydła zagranicznego
otworzyć nie może, a to ze względów rozmai-
tych. Za to otrzymywać będzie Poznań codzien-
nie większe transporty bydła z Berlina po zna-
cznie tańszych cenach.

Olsztyn. Skazano tu na śmierć wdowę po
robotniku Bachorze za morderstwo. Otóż zbro-
dniarka doczekała się jeszcze w więzieniu bło-
gosławieństwa Bożego, bo powiła dziecko, któ-
re naturalnie nie zdoła już odchować.

W Allenburgu w głębi Niemiec ściął kat w
niedzielę czwartek rano 3 osoby i to 46 lat li-
czącą wdowę Emmę Linę Seifert, 34 lat licza-
cego robotnika Jana Baptystę Niedermeiera i
24-letniego mularza Ryszarda Brunona Täuz-
ler. Wszystkich ściął kat Albin Engelhardt z
Magdeburgu. Täuzler zabił 20-go lutego męża
Seifertowej, a Seifertowa i Niedermeier namó-
wili go do tego.

Cieszyn na Śląsku austryackim. Ażeby Śląsk
austryacki przestał się niemczyć, jak się to o-
becnie dzieje, postanowili Polacy założyć semi-
narium dla nauczycieli Polaków, ażeby takowi
wychowywali dzieci w polskim języku. Wnio-
sek odnośny leży w ministerstwie w Wiedniu
już oddawna, dotąd jednak niema odpowiedzi.
Widocznie rząd zwleka naumyślnie, bo rządowi
austryackiemu zależy również na niemczeniu
Słowian, w Austryi żyjących.

Kalwarya Zebrzydowska. „Dziennik Śląski“ pi-
sze: W dniu 28 zrobiło się znowu rojno i gwarno.
Kilka większych kompanii z bliska i daleka
przybyło, aby pokłon oddać Matce Boskiej w
Cudownym Obrazie w Kalwaryi. Znów rzewna
pieśń: „Gwiazdo śliczna wspaniała“ odbijała się
tysiącznem echem od stropu góry Lanckorony
aż do góry Zarek, gdzie jest kościół główny
Matki Boskiej Anielskiej. Lud nasz wierny z
Górnego Śląska stawił się już także
licznie. Przybyli pątnicy z Bytomia, Rozbarku,
Piekar, Król. Huty, Zabrza, Zaborza, Łagiewnik,
Wirku, Radzionkowa, Szopienic, Paczyny, Ra-
ciborza i Opola. Nasi pątnicy doznają tu,
jak dawniej, tak i teraz, ze strony przewiel.
ks. Podworskiego, jako też i jego zastępcy,
księdza wikarego, wszelkiej możliwej opieki, bo
nie potrzebują ani na spowiedź długo czekać,
ani na święcenia rzeczy pamiątkowych. Po dróż-
kach Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny oprowa-
dza naszych pątników usłużny Braciszek
Wincenty od Ukrzyżowania. Nie widać też po
ludzie naszym górnośląskim znużenia mimo ca-
łodziennego chodzenia po dróżkach i każdy od-
chodzi z tego miejsca świętego zadowolony i
pokrzepiony na duchu.

Kalwarya Zebrzydowska. Jubileusz 300letniej
rocznicy założenia Kalwaryi Zebrzydowskiej
zbliża się ku końcowi; misya III prowadzona
przez księży Redemptorystów: Lubleńskiego,
Stykę i Stacha, ściąga tysiące wiernych do Kal-
waryi.

Codzień 4 kazania na placu rajskim; słychać śpiewy morawskie, słowiańskie a nawet niemieckie — pielgrzymki z Księstwa Poznań-skiego, z Górnego Śląska, z Morawy codzień przychodzą a inne odchodzą; codzień spowiada koło 50 kapłanów zakonnych i świeckich, tak że nikt bez spowiedzi nie odejdzie z Kalwaryi.

Ojcowie Bernardyni miejscowi, pod przewodem O. Stefana Podworskiego kustosza, od rana do późnego wieczora zajmują się pątnika-mi. Gazety antykatolickie piszą fałszywe wieści, że kilkoro ludzi zgnieciono, to znowu in-nym żebra połamano, to znowu kilka osób u-duszono, a to wszystko nieprawda; ani jedna osoba nie umarła przez cały miesiąc sierpień na Kalwaryi; czyż to nie oczywisty cud Boży, aby na pół miliona ludzi tu obecnych w sier-pniu nie było ani jednego wypadku śmierci? Kilka osób zachorowało — odwieziono ich do szpitala do Zebrzydowic i po kilku dniach zdro-wi wrócili do domu; czuwa też komisya sani tarna nad zdrowiem, a komisya policyjna nad własnością pątników; Komunii świętych było dotąd 141 tysięcy, Msze święte odprawiono 2465.

W piątek 29 go sierpnia oczekiwany jest przyjazd ks. Biskupa Fischera, a 30 sierpnia w sobotę przyjazd ks. arcybiskupa Webera, który 31 sierpnia zakończy ten jubileusz poświęce-niem pomnika jubileuszowego, tj. pomnika św. Franciszka na placu rajskim wystawionego, a dnia 1 września będzie nabożeństwo żałobne za fundatorów Zebrzydowskich.

Rozmaitości i żarty.

Niespodzianka jenerała Bothy. Kiedy buraki jenerał Botha jechał przez Natal, wstąpił do pewnego sklepiku i ujrzał tam kilka obrazów, które go bardzo zainteresowały. Jakież było jego zdumienie, kiedy na obrazach tych ujrzał odtworzoną ruinę własnej swej kolonii, którą bursyli angielscy żołnierze! Ujrzał swój dom mieszkalny, a przed nim wielkie wozy, na które właśnie ładowano jego własne meble. Na jednym z obrazków była nawet mała małpeczka, którą zwykle bawiły się dzieci bohaterskiego jenerała. Inny obraz przedstawia chwilę wysadzenia jego domu w powietrze, inny znów ruinę po wybu-chu. Botha kupił cały cykl obrazków, których wspomnienie musiało mu być tak bardzo bo-lesnem. Widocznie jakiś pomysłowy przedsię-biorca kazał odfotografować te chwile w celu łatwego zbytu obrazów.

Zdarzyło się, że pewnego ranka angielski gubernator Natalu, chcąc zapewne powiedzieć jenerałowi jakąś uprzejmość, zauważył, że Bo-tha przynajmniej osobiście w wojnie burskiej niewiele ucierpiał. Na to jednak jenerał poka-zał mu w milczeniu te obrazki, niedawno ku-pione.

— Święto. Urzędnik: Szanowny panie pryn-cypale, czy mogę prosić o krótki urlop... Te-ściowa mi nagle umarła...

Pryncypał (zgniewany). Pan to sobie za-wsze jakieś święto wynajdujesz!

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 28 sierpnia 1902 r.

Pszenica żółta nowa	15,60—16,10	M
Żyto (reż)	13,80—13,90	„
Jęczmień nowy	10,70—12 70	„
Owies	12,00—12,80	„
Owies stary	17,60—17,60	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,50— 2,80	„
Siano	2,80— 3,20	„
Masło do jedzenia za 1 funt	1,00— 1,10	„
Masło stołowe	1,10— 1,20	„
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0,70— 0,75	„

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie odpowiada.

Pierwsza i we wszystkich miejscowościach wprowadzona firma
SZYN do szycia

Jacobsohn, Berlin C, Prenzlauerstrasse 45

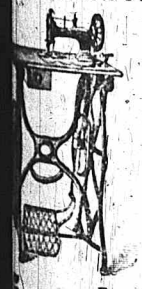

Dostawca związku niemieckich stowarzyszeń u-rzędniczych, wprowadzony w kołach nauczy-cielskich, leśniczych, wojskowych, pocztowych, kolejowych i prywatnych, rozsyła uznane jako najlepsze we wszystkich możliwych okolicach Niemiec wyso-koramienne **maszyny do szycia** z podnożkiem i z bogato ozdobioną podstawą sa-lonową, systemu Singera, mocno zbudowane, z bardzo eleganckim stolikiem orzechowym, skrzyn-ką do przykrycia i z wielk. aparatami, za **5 marek,** z 30-dniowym czasem próby i pięcioletnią gwa-rancyą. Wszystkie systemy ciężkich maszyn do użytku zarobkowego. Maszyny z łódką pieścieniowatą **Central-Bob-bin** z aparatem do **haftowania i wdrożeniem,** maszyny szybko chodzące z wielkiem wrzecionem dla szewców i krawców, jak również maszyny do zwijania, wałkowania i prania po najniższych cenach fabrycznych.
Katalogi i uznania darmo i bezpłatnie. Maszyny, które się nie po-dobają biorę na mój koszt z powrotem. Wiele tysięcy pochwalnych listów kół urzędniczych i prywatnych mogę w oryginale na żąda-nie nadesłać.

Max Böhm, Racibórz
Odrzańska Nr. 21. — Fabryka wódki, araku, wina.
Na wesela i do robot polnych
dostarcza bardzo dobrych pojów, jako to:
gorzałkę, likiery i różne WINA,
Wina korzenne po 35, 46 i 50 f.
LIKIERY najtaniej,
najlepsze KONIAKI, litr 2 i 3 m.
najlepsze słodkie wina węgierskie flaszka 1,40 m
Ćwiartka jasnego lub ciemnego piwa 4 marki

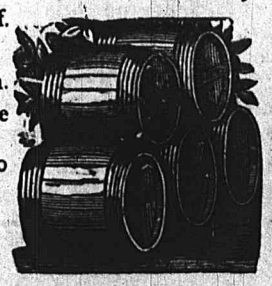

Max Böhm,
fabryka likierów

Baczność!!
Kilka krzyży z piaskowca (bożych mąk) stoją tanio na sprzedaż.
Również do wykonywania tabul (płyt) na na-gróbki, jako też krzyże marmurowe i wszelkie prace w kamieniu wykonuje jak najtaniej firma
Fr. Dudek właściciel interesu **M. Fabrowski,**
Racibórz—Płonia nap. myta.

Pamiętajcie o zmarłych.
Szan Publiczności Raciborza i okolicy polecam się do wykonywania

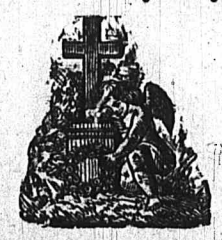

nagrobków, krzyży modlitewnych, ołtarzy, figur Świętych itd. z piaskowca, marmur granitu, przy dobrem wykonaniu
po najtańszych cenach.
Rysunki i kosztorysy dostarczam bezpłatnie.
Jozef Rzytki,
Rzeźbiarz w kamieniu i w drzewie.
Racibórz, ulica Opawska num. 26
obok starego cmentarza.

Mam na sprzedaż w Pszowie
30 juterek
GRUNTU
w całości lub oddzielnie w 2 lub 3 częściach.
W danym razie mogę sprzedać z gruntem także i
chałupę z stodołą.
Zgłaszać należy się do Redakcyi „NOWIN RACIBORSKICH“ w Raciborzu.

Przeciw czerwonce u świń (Rotlauf)
najskuteczniejszy i najpewniejszy środek jest aptekarza A. Klosego
patentowany uniwersalny proszek
w paczkach po 30 i 60 fen. do nabycia w
„CENTRALNEJ DROGERYI“
Wielkie Przedmieście 12. i w
„Drogeryi pod Orłem“,
ulica Odrzańska, wedle sklepu p. KLAMKI.

Wielka wyprzedaż.

poniżej ceny zakupna z powodu przeniesienia mego składu garderoby dla mężczyzn i chłopców.

Wyprzedaż trwać będzie krótki tylko czas.

1 pozycya spodni (galot) dawniej 2,50 teraz 1,50 m.; 1 pozycya eleganckich ubiorów, dawniej 25, teraz 13 mk.

1 pozycya ubiorów dawniej 15, teraz 9 mk. 1 pozycya ubiorów dla chłopców dawniej 3,50, teraz 2,25 m.

Z osobna galoty, żakiety, kamizelki (Westen) bluzy dla robotników i koszule po bajecznie nizkich cenach.

Sposobność ta nigdy się już nie nadarzy.

Materye (Stoffe) na ubiory oraz resztki niezwykle tanio,

Dlatego niech każdy prędko przychodzi, dopóki zapas starczy!

Willy Löwenberg, ulica Odrzańska 22
przed mostem odrzańskim.

BANK LUDOWY

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht,
w RACIBORZU
ulica Panieńska 9 Jungfernstrasse 9

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem
8½ % za „ miesięcznem
8% „ „ trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%.

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Znana jako światowa wielka firma
MASZYN do szycia
M. Jacobsohn, Berlin Nr. 24
Linienstr. 126 przy ul. Fryderyka
Dostawca dla stowarzyszeń nauczycieli, żołnierzy, wojackich, urzędniczych rorsyła najnowszą wysokoramienną **maszynę do szycia „Krone“** dla krawców i użytku domowego, **50 mk., koła** dla turystów **100 mk**. Katalogi darmo bezpłatnie.

H. Goldberg
fabryka likierów
Racibórz,
ul. Odrzańska 6

Baczność!

Wszelkie gatunki spirytuozów kup Pan przy zakupnie drobnym po cenach hurtownych

najlepsze dubeltowe likiery, litr 1.30, pojedyńcze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jamaika 1.30, żytniówkę, dobrze mięszaną, litr 45 fen. itd.

Na chrzciny i wesela
oprócz tego jeszcze ceny zniżone.
Hermann Goldberg, destylacya, uliea Odrzańska 6.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności RACIBORZA i okolicy i pozwalam sobie donieść uprzejmie, że z dniem 1 września br. otworzę na ULICY DŁUGIEJ 1

interes towarów krótkich, wełnianych, pozamentów i bielizny.

Długoletnia praktyka w pierwszorzędnych składach i usiłowanie dostarczania tylko towarów **najlepszych** i **najrzetelniejszych** po cenach **najtańszych** sprawiają, że mogę zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Prosząc zatem o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem

Henriette Kassel.

Pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę na dekoracyę składu mego w dniu 29 sierpnia, kiedy będą wystawione

nowości sezonu zimowego.

Nie zapomnij o mnie!

St. Josefsheim

zakład dla dzieci sierót.
Marya Teresa od św. Józefa
Berlin nr. 58, Pappel-Allee 110/111

Meinel & Herold

Harmonikafabrik
Klingenthal (Sachsen) Nr. 67D

versend. pr. Nachn. anerkannt solide **Concert-Zug-Harmonikas** ca. 34 cm hoch, mit prächtigem Orgelton, offener Klaviatur, **verbess. Stahlfederung**, 8thl., (11flt.) Doppelbalg m. best. Metallschutzecken (Eckenschon.) Doppelbässen

10	Tast.,	2 chör.	2 Reg.,	50	Stim.	M.	5.—
10	„	3 „	3 „	70	„	„	7.50
10	„	4 „	4 „	90	„	„	9.50
21	„	2 mal 2 chör.,		108	„	„	11.—

Schule, Kiste umf. Port. extr. Ausl. Harm. (85 versch. Nr.) bill. Illustr. Catalog frei. Wir bitten dringend, unsere Harmonikas nicht mit billiger offerirt. zu verwechseln. Garantie: Zurücknahme u. Geld retour.
Ueber 3000 Dankschreiben.

Słynne, niezrównanej jakości

ozime zboża Bahlsena

jako to

Żyto: Elite, Triumph, Imperial, Ascania
Pszenica: kolbiasta, Perłówka (Cezostna)
w oryginalnych gatunkach do nabycia
wyłącznie u hodowcy

Ernesta Bahlsena

Kraków, ul. Karmelicka 21 (Galicya)
KATALOG i opis hodowli na żądanie odwrotną pocztą franko

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a
ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 mk., niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez „Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21“.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d zależy wszystko na URYNIE, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rólników polecam wszelkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie, i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya,

Racibórz, ul. Opawska 10.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Radzę

każdemu, kto pragnie zakupić zegarek, niechaj zakupi go tylko od wyuczonego zegarmistrza, który prowadzi dobry towar. Polecam dobre **zegarki cylindrowe**, chodzące na 6 kamieniach, z szczerozłote brzegi, 3 przep. wskazówki ze złota, 7 mar. Dalej z 2 prawdziwemi srebrnemi kopertami, chodzące na 10 kamieniach, z 2 złotymi brzegami z stemplem państwowym, mocne koperty, najlepsze (ponownie zbadane) i jak najdokładniej regulowane. Daję 3-letnią piśmienną gwarancyą. Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. — Wysyłka za zaliczką. Wiele pism dziękczynnych. Bogato ilustrowany CENNIK ozdobny z około 2000 obrazków o zegarkach i artykułach złotniczych bezpłatnie i franko.

W Davidowicz, zegarki, łańcuszki i artykuły złotnicze hurt
Berlin 87, Köpenickerstr. 113.
Po czterykroć premiowany złotym medalem.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

Dodatek do numeru 101 „NOWIN RACIBORSKICH“.

Raciborz, Sobota dnia 30-go sierpnia 1902 r.

„O takim, co rozumiał, jak dźwirzęta gwarzom“.

Bajka góralska.

Roz beł taki hruby gazda (gospodarz) — dość ta stary już beł, bo mu sie na pięćdziesiąt obróciło, no i wzion i uozenił sie. Dziwke sie wzion młodom — bo ino sie zwiedziały, co sie stary zenił będzie — wsyćka sie za niego kciały wydać.

Tak se juz wybroł takom śmigłom jak smerek (świerk), a czerwonom na gębie, co hej! Nienogorso beła niby ta jego baba, ino wierzgać lubiła straśnie i ciekawo tako, co jaze o kropa. Wsyćka óne takie — to ta nie dziwno. Jak posła do karcmy na toniec, to jum juz tak siuhaje (parobcy) wyobertali, co ino kieckie na ni furcały I śmioła sie ze swego gazdy, ze juz tak hiptać nie moze, jak te siuhaje. A stary to sie ino śmioł i nic.

Ze zaś piekne miał polany (łąki) popod górami, tak kosili jednego razu jego polany, a ón sie przypatrował, bo juz som sie do kosy nie broł, niby ze to hruby gazda. Stoi tak i patrzy, jak sie trowa pieknie kładzie pod kosom, a tu zacynajom kosiorze wrzescyć: „Zabij, zabij!“ — i goniom cosik po trowie z kosami, a to beł wąz z młodemi. Tak ón pedo, mówi: „Dajcie pokój, niech se idzie“ — tak óni dali pokój temu wężowi z temi młodemi — no i nic.

Ale zaś pote — idzie se gazda do domu bo juz beło połednie, a tu lezy wąz; stanou i patrzy, a wąz do niego gwarzy:

— Zratowałeś me i moje dziecka od śmierci — teroz godoj co kces, to ci se stanie. Lebo pieniędzy kces, lebo długiego życia, — tu juz tak bedzie.

Gazda se myśli i pado tak:

— Pieniędzy mom dość, to mi starcy, życie długie niedobre, a pote Pon Bog Nowyzsy juz to nolepi wie, co komu trza, nic mi potem

— Moze kces rozumieć, co dźwirzęta gwarzom? — pyta wąz.

— Toby mi sie podobało.

— No, to jus tak bedzie, ino zodny babie o tem nie mów, bo umrzes.

I wąz kasi przepod.

Tak ten gazda idzie dalej i przysed pode swój ogród, a w tem ogrodzie wróble na wiśniach jak go uźrały, tak okropny harmider zrobiły:

— Cir, cir! dobry gazda, cir, cir, ciok, ciok! lećwa na somsiadowe wiśnie, nie trza mu psuć, frrr... Hurra! — i poleciały do somsiada.

A on sie zradował, co juz rozumie, i ze to go wróble znajom.

Ano idzie dalej, juz przy wrotach lezy jezy jego pies krucek: jak uźroł gazdę, podniósł sie, idzie ku niemu, ogónem juz tak wywijo:

— Ham, ham! idzie mój kochany gazda, ham, ham! straśnie go lubie, ham, ham! okropnie go lubie.

Tak ten gazda znowu sie zradował, ze tyz rozumie i ze te pies tak go straśnie lubi, i pogładził psa po grzybiecie. A ta jego młoda baba patrzała przez okno jak stary sed, i myśli se: cego ten stary dziod taki rod. ze sie cięgiem śmieje? — cosik w tem musi być! I juz tak na niego patrzy, tako ciekawo, co jaze ij i z ręków wsyćko leci i het za nim chodzi i śpieguje.

Na samo połednie przyśli rataje, co orali wołami, i gazda posed zaźryć na woły.

Jeden wół lezy i stęko:

— Buu! buu! straśniem sie narobił, wsyćke gnoty me bolom, buu! buu!

A kozieł, co nic nie robił, ino podrygował i brodom trząchoł, pado do tego woła:

— Beel beel jaki ty głupi! Jakby na mnie padło, tobym sie podoł za maroda*) i lezołbych cały dzień, beel beel

Ano ten gazdo słucho i śmieje sie i myśli se: „Zackoj, hyclu, bedziesz na odwiecyrz broł.“

*) Marod — słaby.

A ta jego baba het za nim chodzi i aze jom gorąco bierze, co to takiego, ze ón sie cięgiem śmieje.

Tak po połedniu pachołek przychodzi do gazdy i pado:

— Ten stary wół musi być chory, bo straśnie stęko.

— Wiem — pado gazda; — weź tego kozła do pługa.

Dopiro pachołek do kozła — zaprzongać. Kozieł zacon skikać, ale pachołek przykrył go zaś batem dobrze, tak kozieł: „Bee, beel tom se narobiuł!“

A gazda ino słucho i śmieje się. Gaździna zaś ani jeść, ani pić nic nie może, ino se myśli: co on mo ten gazda?

Wieczór — powrócił se pachołek z tym kozłem od oracki — no i dobrze niebardzo: kozieł ino nogami pląto zerznięty batem Od połednia do wieczora jednom brozdę wyoroł

Jakze go wyprzegli, tak zaraz do woła:

— Beel bee, beel wstawoj, nieboze, idź do roboty, boby me tu do śmierci zamęcyli.

— Buu, buu! nie podobało ci sie oranie.

— Bee, beel juz by moja śmierć była, kiebyk oroł! — pado kozieł.

A gazda się śmieje.

— No, juz dłuzy nie wytrzymom — pado gaździna — musi mi pedzieć z cego ón sie śmieje.

Tak na kolacyjom nasmazyła jajków z kiełbasom, gorzałki słodki przyniesła i staremu zastawio

— A idź-ze! a pij-ze! o mój eś ty! Jo cie widzis straśnie lubie, a ty mnie nic.

Tak ón se pojod i pyto sie:

— Lo cego scekos, ze jo cie nie lubie?

— Abo mi nie kces powiedzieć, z cego sie śmiejes, takiś to ty! Swiatem se zawiązała bez ciebie, a teraz od załości umierać bede.

Jak wziena starego głaskać po gębie, całować, a trzeć sie o niego, kie kotka, tak całko zmięk, bo był na kobity ciekawy.

A ona prosić:

— Powidz, powidz!

Tak ón tak:

— Widzis, tako jest rzec, ze jak ci powiem to zaro bede umiroł.

— To juz umrzyj, a powiedz mi!

Tak ón powiada:

— Przynieś tu prosty słómy, bo na pierzynie źle umrać, to ci juz powiem, a pote umre.

Tak ona skoczyła co ino tchu po te słóme

A tu pies krucek lezy pod stołem i płace:

— Ham! ham! rety na świecie, taki dobry gazda bedzie umiroł. Ham! ham!

A kogut chodzi po izbie, ostrogami brząko i śmieje sie:

— Ko, ko, ko, ko, tak!

— Cegos sie, pslawiaro, śmiejesz, ham, ham!

— Ko, ko, ko, a bo chłop głupi: jodnom babe mo, a rady i dać nie moze, a jo mom cztery i dwaścia i mores!... Ko, ko, ko, brzonk, brzonk!

A gazda słucho i myśli:

— Jużci ten kogut ma racyom, ze baba ciekawo i przychlibno, to za cóz będe umiroł!

A tu baba rychtyk ze słómom przyleciała, juści rozwiązuje równo na izbie, lo swego do tygo umirania.

— No, godoj.

— Ale ba, jeszcze mi postronka, przynieś go, ale go dobrze namoc we wodzie.

Tak ona jak cyga po ten postronek i juści przyleciała.

— Godoj!

Tak ón napluł w ręke, złozuł postronek we dwoje, babe za warkoc i dopiro jak zacnie cłkadać.

Toś ty tako, ty chces moi śmierci, a mas! a mas!

Wyproł pieknie.

— Ko, ko, ko, tak! dobrze ci tak! — wołał kogut.

Od tego czasu ta baba beła taka dobro, co okropa: ani wirzgała, ani ze siuhajami nie naśmiewała sie ze starego, ino mu w ocy patrzała, cy zaś cego nie chce.

Bo zaś starzy ludzie to tak gwarzom: „Jak chłop baby nie bije, to w nim wątroba gnije“.

Rozmaitości i żarty.

— **Zegar dla Sienkiewicza.** Bogaty zbiór darów, ofiarowanych przez społeczeństwo nasze sławnemu polskiemu pisarzowi, powiększył niedawno piękny upominek, złożony H. Sienkiewiczowi przez warszawskiego zegarmistrza F. Woronieckiego. Jest to zegar, wykonany w stylu zakopańskim. Na cyferblacie zegara pod portretem Sienkiewicza, zamiast cyfr godzin, zamieszczoną jest pierwsza litera imienia sławnego powieściopisarza, oraz 11 liter nazwiska pośrodku zaś cyferblatu znajdujemy jedną z scen z „Quo vadis“? Na zegarze wyryty jest napis: „Narodowej chlubie. H. Sienkiewiczowi, ziomek zegarmistrz F. Woroniecki.“

— **O Polsce.** W uniwersytecie Laval, w Quebec w Ameryce, rozpocznie niebawem profesor Laflamme, Francuz szereg wykładów o Polsce. Profesor Laflamme, zbiera obecnie materyały do swych odczytów, które po wygłoszeniu zostaną wydrukowane w językach francuzkim i angielskim. Odczyty te mają być obszerne i wyczerpujące, a treścią ich będzie: zasługi narodu polskiego dla cywilizacyi Europy w ostatnich trzech stuleciach, a zarazem porozbiorowe walki Polaków o wolność.

Prof. Laflamme otrzymał już cenne wskazówki i pisma, na podstawie których ułoży swoje rozprawy, od znakomitych Polaków tak w Polsce, jak i na obczyźnie zamieszkałych, między innemi od hr. St. Tarnowskiego, księdza prałata Chotkowskiego, Z. Milkowskiego, pułkownika Gałęzowskiego, Wł. Mickiewicza i innych. Kilku rodaków z Ameryki zasiliło go też podręcznikami i wskazówkami. Wykłady będą publiczne.

— **Żydowskie przysłowia o kobiecie.** „Warszawski Dniewnik“ powtarza za „Izraelem“ ludowe przysłowia żydowskie; niektóre z nich, zwłaszcza odnoszące się do kobiet, są bardzo charakterystyczne. I tak naprzykład powiada żyd: „Przed złą żoną ucieka nawet anioł śmierci“ — „czart wszystko porwie prócz złej kobiety“ — „tajemnicy nie obwija się w spodniczkę“ — „kobiecie możesz się zwierzyć, ale zaraz każ jej wyrwać język“ — „kobieta łże nawet wtedy, gdy milczy“ — „głupcy mają zazwyczaj piękne żony“ — „miłość jest słodka, ale tylko z chlebem“. Bardzo wiele mówiące jest przysłowie: „Prędzej postawisz na nogi pijanego, niż biednego“ — i drugie: „Gdy się pali chata biednego, nie trzeba gasić; niech bieda ginie wraz z biedakami“.

— **O trzech głowach.** We wsi Wołkowej w powiecie Górno-turskim, jedna z włościanek urodziła niezwykłego potworka, chłopca o trzech głowach. Pierwsza z tych głów normalna jest w stósunku do innych członków ciała. Druga głowa, osadzona na pierwszej, ma kształt owalny i pokryta jest czarnymi, gęstymi włosami, na niej zaś znajduje się trzecia głowa, takiej samej formy, ale całkiem łysa. Długość wszystkich trzech głów razem, większa jest od tułowia. Reszta członków prawidłowa. Potworek żył tylko 4 dni.

— **Praktyczna rada.** Icek: — Daj mnie tate dwadzieścia fenygów, co ja pójdą obejrzeć wielką żmiję w menażerye.

Szmul: — Głupiś, Icek, na co chodzić do menażerye, poszukaj glizdę i patrz na nią przez powiększające szkło.

— „Jakże się miewa mąż?“ pyta doktor żony chorego.

„Lepiej cokolwiek“, była odpowiedź, „jadł już dzisiaj trochę ziemniaków.“

„Czy z apetytem?“

„Nie, proszę pana doktora, z kapustą.“

Konfekcya męzka! **Konfekcya męzka!**

Juliusz Schindler, następca S. Breitbarth, Racibòrz, ulica Długa 32

poleca we wielkim wyborze: ubrania ślubne we wszelkich cenach

Ubrania dla chłopców, wyrostków i mężczyzn od najtańszych aż do najlepszych.

Wykonanie podług miary w najkrótszym czasie w najlepszem wykonaniu.

Ostrzeżenie!

Czy to nie oszustwo! Tak pytał jeden z wiernych przyjaciół kotwicy, gdy nam donosił, że w pewnej aptece otrzymał, pomimo, że wyraźnie żądał **kotwicznego** Pain-Expelleru, jednakowoż jakiś **nieprawdziwy** wyrób, i że aptekarz, gdy mu otrzymany i w zaufaniu na sumienną obsługę nie obejrzany preparat jako **nieprawdziwy zwrócono, nawet odmówił przyjęcia z powrotem**. Coś podobnego w rzetelnym handlu zapewne **nie zachodzi**. Dowodzi to znowu, że należy zawsze nie tylko wyraźnie żądać

Kotwicznego „Pain-Expelleru“

ale i podany fabrykat **dokładnie obejrzeć i prędzej nie płacić**, dopóki się nie **przekonam** o istnieniu **sławnej marki fabrycznej „kotwicy“** Za swoje prawdziwe pieniądze ma każdy prawo żądać też **prawdziwego** fabrykatu, a prawdziwym jest tylko preparat oryginalny „kotwiczny“ Paln-Expeller!“ A zatem ostrożnie przy kupnie!

F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt w Turyngii.

E. Schlesinger,

Racibórz, ul. Odrzańska nr. 31

poleca na **wesela i do robót polnych**

Korn dla żniwiarzy, dobry gatunek litr za 40 f; wszelkie posilające napoje jako: wino korzenne litr po 35 fen.; wino jagodowe litr po 50 fen.; likiery kminkowe, miętowe (fenkelmincowe) tatarkowe (kalmus), gorzkie itd. litr po 60 f. Dubeltowe smaczne likiery wszelkie gatunki litr po 1,20m. Dobry koniak i arak litr po 1,50—2,00 mk. PIWO rybnickie ćwiartka 4,00 mk.

E. SCHLESINGER,

fabryka likierów.

Złoty medal. **Dyplom honor.** 1897. Srebrny medal.

1883 1863

fabryka tektury na dachy i asfaltu

Albert Damcke & Co.

Berlin N. W.

Filia Racibórz.

Fabryka: Ostròg, szosa lukasyńska.

Tektury na dachy. - **Pokrycia na dachy.** - Izolowanie.

Wykładanie asfaltem. — Towary cementowe.

Młockarnie

szeroko młocące (Breit Dresch Maschinen) na jednego konia

Najtańsza i najdoskonalsza maszyna nowszych czasów.

Ph. Mayfarth & Co.,

Berlin N. Chausseestrasse 2 E.,

i Wrocław, Kaiser Wilhelmstrasse 5—7

Dzielni, poważni zastępcy będą ustanowieni.

Bracia Billik, następ. Karól Siedlaczek,

rzeźbiarz, Racibórz, Ulica Dolnego Zboru

(Niederzborstrasse) 6 obok królewskiej landratury

poleca się do wykonywania

nagrobków, krzyży itd.

w każdym życzonym stylu, formie, piśmie i kamieniu.

Gwarantuje się za akuratne wykonanie przy rzetelnych cenach.

Premiowane na wystawie światowej w Paryżu 1900.

Idealne

kosiarze trawy!

Idealne kosiarze trawy i zboża!

Nedościgłe korzyści.

Patentow. grabie „Tryumf“

D R. P. Nr. 67816.

Patentowane dwuskibowe **pługi**

najlepsze i najpraktyczniejsze narzędzie nowoczesne.

Idealny kosiarz zboża.

Setki poleceń z Górnego Śląska.

Wygod. warunki na lat

Mamy wyłączne zastępstwo na te znak. ameryk. Deeringa idealne maszyny do rznięcia na Górn. Śląsku

cepy młockarnie	pługi
maszyny do rucania	brony
maszyny do sieczki	wałce
śrutowniki	siekacze do ćwikły
tryery.	aparaty do duszenia
	maszyny do masła.

Jelaffke i Seliger, Racibórz, fabryka maszyn i warsztat reparacyjny.

KOKES & JUNGBLUT

Warsztat wykuwania w kamieniu i rzeźbiarnia w RACIBORZU na Ostrogu polecają łaskawej uwadze swój skład

przeszło 100 nagrobków, krzyży, Bożych mąk itd.

Głęboko wkuwane pismo z prawdziwą pozłotą.

Największy SKŁAD mebli

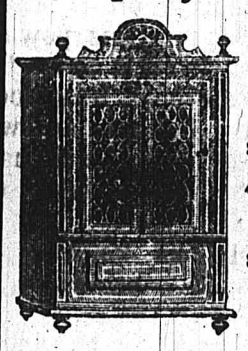

jasnych i ciemnych najlepszych, z suchego drzewa robionych po jak najtańszych cenach

szafy	od 12 marek	do	55 marek
łóżka	od 4 25	„	„ 18	„
krzesła	od 1 70	„	„ 4,50	„
stoły	„ 4 00	„	„ 18 50	„
komody	„ 20 00	„	„ 26 00	„

skrzynie do odzieży od 18—18 mk

jako też największy skład gotowych metalowych

trumien (trucheł)

masyw z dębiny

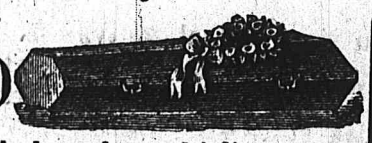

jako też we wszelkich kolorach z bielizną pośmiertną od najlepszej do najwięcej pojedyńczej po najtańszych cenach.

Polecam dalej wyroby garncarskie z Bolesławia (Bunzlau) dla odprzedających po najtańszych cenach.

Bartha

Racibórz, W. Przedmieście 35, naprzeciw karczmy „zur Eiche“

H. SCHLIEWE

berlińska farbiernia artystyczna i chemiczna prainia

w Raciborzu, Główny interes i fabryka, ulica Długa num. 46, — filia, ulica Tumska num. 8 (ulica Dworcowa).

Największy zakład! Punktualna i tania usługa!

Używa się do czyszczenia patentowanego **D. R. P. 87274** dla garderoby damskiej i męzkiej.

Tylko za 2,50 m.

przesyłam dobrze idący budzik z świecącą tarczą. Nowość! Tylko 4,00 m. koszt. eleganckio wykon. patent. ochronny koronny budzik (Kronenwecker) z świecącą w nocy tarczą, bardzo głośno i długo budzący. Tylko 4,00 m. kosztuje budzik 5 razy z przerwą budzący eleg. wykon. Tylko 5 m. kosztuje dobrze idący elegancki, niklowy remontoar. zegarek, idący 30 godzin. Tylko 8,30 m. kosztuje prawdziwy srebrny cylindr. mont z podwójnym złoconym brzegiem, dokładnie uregulowany i obciągnięty. **2-letnia piśmienna gwarancya.** Kto rzeczywiście chce oszczędzić przy zakupnie rzetelnego towaru, niech nie waha się sprowadzić darmo i franko nejnowszy ilustr. cennik z 1100 obrazkami wszelkich zegarków, łańcuszków, przedmiotów złot. i srebrn. Zegarmistrze i odsprzedający niechaj żądają engros cennik. Korzystne i tanie źródło zakupna zegarków, furnitur, narzędzi, łańcuszków i tow. złotych.

Hugo Pincus,

wyroby szwajcarskich zegarków,

Hannover 110.

Technikum Sternberg (Meckl.)

Ingenieur-, Techniker-, Werkmeister-Kurse. Maschinenb., Elektrotechn., Hochu. Tiefbau, Tischlerei. Gymnasium Thorn. Einj. Kursus. Industr. Lehrwerkstätte.